

- Profesje książąt Radziwiłłów z Jadwisina
- Potoccy i kościół w Chotomowie
- Czary w Wieliszewie
- Uzdrowotnienie wsi...
czyli o nieporęczym eksperymencie

Postacie:

- Prof. Bolesław Szymkiewicz „Znicz”
- Ks. Ludomir Lissowski
- Antoni Mackiewicz
- Prof. Marcjjan Fryderyk Żórawski
- Włodzimierz Bławdziewicz

NASZA HISTORIA

Miesięcznik historyczny powiatu legionowskiego

marzec 2021 nr 3 (13)

Wojenne adresy Legionowa (12): Szpital obrońców Twierdzy Modlin, 1939 r.



Partner wydawnictwa:



GAZETA **POWIATOWA**
JABŁONNA LEGIONOWO NIEPORĘT SĘROCK WIELISZEW

Więcej o historii lokalnej przeczytasz na:
www.gazetapowiatowa.pl

Jacek Emil Szczepański

Wojenne adresy Legionowa (12): Szpital obrońców Twierdzy Modlin, 1939 r.

Unikatowe fotografie przedstawiają budynek niemieckiego szpitala wojennego w Legionowie, przeznaczonego dla polskich jeńców – obrońców twierdzy Modlin oraz położny tuż za nim cmentarz żołnierski. Dzięki zdjęciom dowiadujemy się, że szpital funkcjonował na terenie dzisiejszego Centrum Szkolenia Policji.

Gmach widoczny na fotografii nosi obecnie numer 5 i stoi równoległe do ul. Piaskowej. Tuż przed II wojną należał do Centrum Wyszkozenia Kolejowego. Został ukończony wiosną 1939 r. i pełnił funkcję internatu dla uczestników kursów (wówczas nosił numer 51). Po wojnie podwyższono go o jedną kondygnację.

Wspomniany szpital wojenny dowództwo niemieckie utworzyło w Legionowie 3 października

1939 r. Wypełniło tym samym warunki umowy kapitulacyjnej dotyczącej zajęcia twierdzy Modlin. Zobowiązywała ona najeźdźców do udzielenia pomocy rannym żołnierzom polskim. 29 września 1939 r., w chwili poddania się twierdzy, w szpitalu WP na terenie modlińskiej cytadeli przebywało ponad 2 tysiące rannych i chorych. W związku ze złymi warunkami sanitarnymi lekarz naczelny niemieckiej 32. Dywizji Piechoty poddał ich wstępnej se-

gregacji i nakazał przeprowadzić najpilniejsze zabiegi. 1400 rannych wywieziono do obozu jenieckiego w Działdowie. Pozostałych około 650 najczęściej rannych żołnierzy i oficerów przeniesiono 3 października 1939 r. właśnie do Legionowa. W zabudowaniach Centrum Wyszkozenia Kolejowego urządzono dla nich nowy szpital. Organizacyjnie podporządkowano go służbom medycznym 228. Dywizji Piechoty, której pułki zajmowały legionowskie

Postacie:

Prof. Bolesław Szymkiewicz „Znicz” (1907-1984) – komendant Polskiej Organizacji Zbrojnej w Legionowie, dowódca I Batalionu Legionowo Armii Krajowej.

Urodził się 27 września 1907 r. w Romanowszczyźnie pod Baranowiczami jako syn Adama i Heleny z Janisławskich. Od 1920 r. do 1928 r. uczył się w gimnazjach w Łunińcu i w Baranowiczach. W latach 1928-1935 studiował na Wydziale Leśnym SGGW w Warszawie uzyskując dyplom inżyniera leśnika. W trakcie studiów (1930-1931) odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych Piechoty w Śremie i w Baranowiczach. W 1933 r. mianowany podporucznikiem, a w 1937 r. porucznikiem rezerwy. W 1935 r. zawarł małżeństwo z Marią Przytocką, z którą miał następnie dwoje dzieci. W 1936 r. rozpoczął pracę w Zakładzie Biometrii Leśnej SGGW. Równoległe w latach 1936-1937 pracował w Instytucie Badawczym Lasów Państwowych.

Zmobilizowany 24 sierpnia 1939 r. do 32. Pułku Piechoty. Po wybuchu II wojny światowej walczył w obronie Modlinie. Odznaczony Krzyżem Walecznych. Po kapitulacji przebywał w obozie jenieckim w Działdowie, skąd zwolniono go w październiku 1939 r.

W okresie okupacji niemieckiej był kierownikiem kopalni torfu w Izabelinie. W tym czasie mieszkał przy ul. Polnej

na Bukowcu. W styczniu 1940 r. przyjął pseudonim „Znicz” i rozpoczął działalność konspiracyjną w Polskiej Organizacji Zbrojnej jako komendant placówki Legionowo. Podlegało mu 246 członków. Po ZWZ/AK była to największa grupa konspiracyjna na tym terenie. W 1942 r. „Znicz” przeprowadził scalenie POZ ze strukturami I Rejonu Legionowo VII Obwodu „Obroza” Armii Krajowej. W AK sprawował początkowo funkcję dowódcy 4. Kompanii, a następnie I Batalionu Legionowo. Pod jego dowództwem batalion brał udział w walkach powstańczych na ulicach Legionowa (1-4 sierpnia 1944 r.). 4 sierpnia 1944 r. Szymkiewicz objął dowództwo batalionu ochotniczego, który prowadził działania w lasach w rejonie Choszczówki, Grabiny i Rembelszczyzny. W dniach 6-8 września 1944 r. batalion „Znicza” przepłynął przez Wisłę i w ramach Zgrupowania Kampinos walczył do końca października 1944 r. W tym czasie Szymkiewicz został mianowany kapitanem.

Po wojnie powrócił do pracy w Instytucie Badawczym Leśnictwa i na Wydziale Leśnym SGGW, którego był prodziekanem (1955-1959) i dziekanem (1960-1969). W 1951 r. otrzymał stopień doktora nauk leśnych, w 1954 r. tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1971 r. profesora zwyczajnego. Od 1962 r. kierownik Katedry Urządzania Lasu SGGW. W latach 1970-



1976 dyrektor Instytutu Organizacji Gospodarstwa Leśnego SGGW i kierownik Zakładu Urządzania Lasu. Zespół pod jego kierownictwem w latach 1959-1978 zorganizował Lasy Doświadczalne SGGW w Rogoźnie, gdzie prowadzono badania nad gatunkami szybkorosnących drzew leśnych. Autor opracowania „Tablice zasobności i przyrostu drzewostanów ważniejszych gatunków drzew leśnych”, które w latach 1952-2001 wydano sześć razy.

W 1977 r. przeszedł na emeryturę. W 1983 r. otrzymał tytuł Honorowego Przewodniczącego Środowiska „Obroży”. Zmarł w wieku 77 lat 5 grudnia 1984 r. w Warszawie. Został pochowany na Cmentarzu Wawrzyszewskim.

Rafał Degiel



Budynek nr 51 w Centrum Wyszkozenia Kolejowego w Legionowie, 1940 r. (obecnie blok nr 5 na terenie CSP, ze zbiorów J. Szczepańskiego)

koszary. Tego samego dnia Niemcy przewieźli do Legionowa także 150 osobowy polski personel medyczny, zapas bielizny, materace i 150 łózek. Jak podaje badacz tematu dr Andrzej Wesołowski, łącznie z Modlina do Legionowa wykonano 150 kursów.

Komendantem szpitala polskich jeńców wyznaczono mjr. dr. Witolda Zdzisława Tyczkę, przed wojną ordynatora oddziału nerwowego w Szpitalu Szkolnym Centrum Wyszkozenia Sanitarnego w Warszawie (wojskowy Szpital Ujazdowski). Gdy okoliczni mieszkańcy dowiedzieli się o obecności bohaterskich obrońców Modlina, starali się ulżyć ich ciężkiej doli. Nieśli pomoc i przekazywali żywność. Wśród nich była Irena Maksymowicz z Michałowa-Reginowa, która jako dziewczynka przynosiła rannym papierosy. Przed rewizją ukrywała je we włosach. Po dwóch miesiącach, pod koniec li-

stopada 1939 r. polscy jeńcy i personel medyczny zostali przeniesieni do Szpitala Ujazdowskiego w Warszawie.

Warto dodać, że duchownym niosącym posługę religijną w legionowskim szpitalu był ks. Jan Zieja (1897–1991), kapelan 84. Pułku Strzelców Poleskich, broniącego twierdzy Modlin. W późniejszym okresie został on naczelnym kapłanem Szarych Szeregów, a w powstaniu warszawskim kapłanem pułku „Baszta” AK. W 1976 r. był współzałożycielem Komitetu Obrony Robotników (KOR).

Drugą fotografię niemiecki żołnierz opisał następująco: *Widok z bloku 51 w Legionowie na polski cmentarz (Polenfriedhof) z grobami zmarłych w szpitalu.* Polskich jeńców grzebano na wierzchołku wydmy usytuowanej za wspomnianym budynkiem (od strony ul. Baczyńskiego). Po powiększeniu zdjęcia wyraźnie

widać drewniane krzyże z tabliczkami. Fakt istnienia cmentarza żołnierzy WP w tym miejscu nie był dotąd znany. Na nekropolii ustawiono kilkumetrowy krzyż. Jej teren został otoczony drewnianym płotem, którego wcześniej używano do grodzienia placu budowy Centrum Wyszkozenia Kolejowego. W drugiej połowie lat 50. XX w. odbyła się częściowa ekshumacja pochowanych tu żołnierzy WP. Jej świadkiem był Zygmunt Waserbrot. Szczególnie utkwił mu w pamięci widok strzępów rękawów z guzikami z orłem w koronie.

**Zdjęcie na okładce:
Widok z budynku 51
na cmentarz żołnierzy WP
zmarłych w szpitalu,
Legionowo sierpień 1940 r.
(ze zbiorów J. Szczepańskiego)**

Ważniejsze źródła:

1. Archiwum PAN w Warszawie, sygn. III-22, sygn. 118 – Stanisław Srokowski, *Zapiski-Dzienniki 1.09.1939–29.08.1944*,
2. *Dziennik wojenny sztabu 32 Dywizji Piechoty z kampanii w Polsce*, tłum. A. Wesołowski i A. Woźna, „Rocznik Archiwalno-Historyczny CAW”, nr 4(33), 2011,
3. Andrzej Wesołowski, *Kapitulacja Modlina we wrześniu 1939 r. w świetle materiałów niemieckich*, „Rocznik Archiwalno-Historyczny CAW”, nr 2 (31), 2009,
4. Rozmowy autora z Ireną Maksymowicz i Zygmuntem Waserbrotem.

KALENDARIUM

5 marca 1832 r. - zmarł Tomasz Abdank Kamiński herbu Ślepowron, dziedzic dóbr wieliszewskich.

11 marca 2005 r. - w wieku 94 lat zmarł Edward Dietrich, adiutant komendanta I Rejonu „Marianowo-Brzozów” Armii Krajowej, Honorowy Obywatel Miasta Legionowo.

16 marca 1897 r. - w Kieleckiem urodził się ks. Stanisław Zajac, wikariusz w parafii wyszkowskiej i administrator parafii barcickiej, w latach 1949-1966 proboszcz w parafii Zegrze w Woli Kiełpińskiej.

16 marca 1995 r. - stanowisko Sekretarza Gminy Nieporęt objęła Maria Błaszczak, która pełniła tę funkcję do 2003 r.

17 marca 1801 r. - obwieszczenie w sprawie przekazania parafii Wieliszew z diecezji płockiej do nowo powołanej diecezji warszawskiej, powstałej z podniesienia archidjakonatu warszawskiego do rangi samodzielnego biskupstwa.

18-20 marca 1937 r. - miała miejsce okupacja Urzędu Gminy Legionowo przez 120 kobiet, żon bezrobotnych, domagających się wypłacenia zasiłku świątecznego.

19 marca 1843 r. - w wieku 83 lat zmarł w Jabłonie Antonio Loski „Koguto”, włoski masarz zamieszkały w ostatnich latach życia w tułajstwie.

20 marca 1948 r. - na podstawie rozkazu ministra obrony narodowej powstał w Zegrzu Szkolny Pułk Radio. Jego dowódcą został płk Wiktor Zarucki. Zadaniem pułku była na początku odbudowa koszar po zniszczeniach wojennych.

20 marca 1981 r. - powołany został Komitet Budowy Domu Ogrodnika w Jabłonie.

23 marca 1967 r. - na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów szkoły oficerskie podniesiono do rangi wyższych uczelni wojskowych. Wśród dwunastu nowoutworzonych szkół znalazła się Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Łączności w Zegrzu.

Miroslaw Pakula

Profesje książąt Radziwiłłów z Jadwisina

Radziwiłłowie pojawili się na ziemi serockiej dopiero w II połowie XIX w. W 1867 r. Maciej Józef Radziwiłł ożenił się z Jadwigą Krasińską, dziedziczką dóbr zegrzyńskich. Członkowie założonej w ten sposób linii rodu parali się głównie zarządzaniem swoimi majątkami ziemskimi na Mazowszu i w Świętokrzyskiem ale niektórzy z nich imali się innych ciekawych zajęć.

Maciej Józef Radziwiłł (1842-1907) pełnił od 1884 r. funkcję kamerjunktiera (młodszego szambelana) na dworze cara Aleksandra III, a od 1902 r. łowczego u Mikołaja II. Nie można zapomnieć o społecznej aktywności księcia. W latach 1900-1905 szefował Towarzystwu Rolniczemu Guberni Warszawskiej, a od 1900 do 1903 r. był prezesem Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Jego syn Maciej Mikołaj (1873-1920), który objął dobra zegrzyńskie po śmierci ojca, realizował się w biznesie prowadzonym w Warszawie. W 1903 r. został akcjonariuszem Towarzystwa Akcyjnego Tramwajów Miejskich w Warszawie, które uzyskało koncesję na budowę i eksploatację sieci tramwajów elektrycznych. Inwestycję realizował niemiecki koncern Siemens i Halske. Radziwiłł działał też w Towarzystwie Akcyjnym Budowy i Eksploatacji Teatrów, dzięki któremu w 1913 r. wybudowano Teatr Polski. Tuż przed śmiercią, będąc udziałowcem spółki „Siła i światło”, zaangażował się w budowę elektrycznej Kolei Młocińskiej biegnącej z Dworca Gdańskiego do Łomianek i Palmir.

Młodszy brat Macieja Mikołaja, Franciszek Pius (1878-1944), w czasie okupacji niemieckiej podczas I wojny światowej, został w 1916 r. komendantem warszawskiej milicji miejskiej i od tej pory nazywano go „książe - milicjant”. W grudniu 1916 r. organizował uroczyste powitanie Legionów Polskich w Warszawie. W 1917 r. został członkiem Tymczasowej Rady Stanu. Po kryzysie przysięgowym w Legionach Polskich - buncie przeciwko Niemcom w lipcu 1917 r. - właśnie ostrzegł Józefa Piłsudskiego o moż-

liwym aresztowaniu. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości wycofał się z polityki i osiadł w pałacu w Starejwsi koło Węgrowa.



**Maciej Mikołaj (1873-1920),
biznesmen
(zbiory rodz. Radziwiłłów)**

Najstarszy syn Macieja Mikołaja Radziwiłła, Krzysztof (1898-1986) był ziemianinem. Przez krótki okres posiadał majątek w Zatorach kupiony wcześniej przez jego ojca. Ostatecznie, po podziale ojcowizny, przypadł mu majątek w Sichowie. Przed wojną był senatorem RP. Po aresztowaniu przez Niemców w 1940 r., do końca wojny przebywał w kilku obozach koncentracyjnych. W Mathausen poznał



**Franciszek Pius (1878-1944),
naczelnik milicji
(zbiory rodz. Radziwiłłów)**

i zaprzyjaźnił się z Józefem Cyrankiewiczem, działaczem socjalistycznym, a potem komunistycznym. Po wojnie, gdy Radziwiłłowi odebrano majątek, Cyrankiewicz ułatwił mu objęcie stanowiska szefa protokołu dyplomatycznego. Krzysztof został też posłem na Sejm Ustawodawczy z ramienia Stronnictwa Demokratycznego. Ostatecznie poświęcił się pracy tłumacza literatury niemieckiej. Warto dodać, że jego córka Anna (1939-2009), była po zmianie ustrojowej senatorem i wiceministrem edukacji w rządach solidarnościowych.

Dwaj młodszy bracia Krzysztofa, Artur (1901-1939) i Maciej (1905-1994), szukali szczęścia za granicą. Pierw-

szy, po nieudanej próbie zarządzania rodzinnymi majątkami ziemskimi, wyjechał do Indochin, gdzie zarządzał plantacją kuczuku, ale potem wrócił i objął majątek w Rytwianach. Z kolei Maciej, przedwojenny właściciel majątku w Słupi, zaraz po wyjściu z oflagu w Murnau w 1945 r. wyjechał z żoną do Stanów Zjednoczonych. Został tam lektorem języka polskiego na uniwersytecie kalifornijskim w Berkeley.



**Konstanty Mikołaj (1902-1944),
ziemianin
(zbiory rodz. Radziwiłłów)**

Ostatni z braci Radziwiłłów, Konstanty (1902-1944), zajmował się wyłącznie zarządzaniem majątkiem zegrzyńskim, który w 1939 r. zajęli Niemcy. Konstanty został zabity przez

Niemców w Zegrzu 14 września 1944 r. Po wojnie majątek znacjonalizowano i żona Maria oraz trzej synowie, musieli sobie radzić w komunistycznej Polsce.



**Konstanty Mikołaj (ur. 1958),
polityk
(zbiory rodz. Radziwiłłów)**

Dzisiejsi członkowie rodu Radziwiłłów zajmują się przed wszystkim biznesem, ale też działalnością społeczną. Konstanty Radziwiłł (ur. 1958) jest politykiem – był ministrem zdrowia a obecnie jest wojewodą mazowieckim.

Ważniejsze źródła:

1. Internetowy Polski Słownik Biograficzny,
2. M. Pakuła, *Konstanty Radziwiłł. Bohater z ziemi serockiej*, Serock 2009,
3. K. Radziwiłł, *Pamiętniki*, Warszawa 2000.

Postacie:

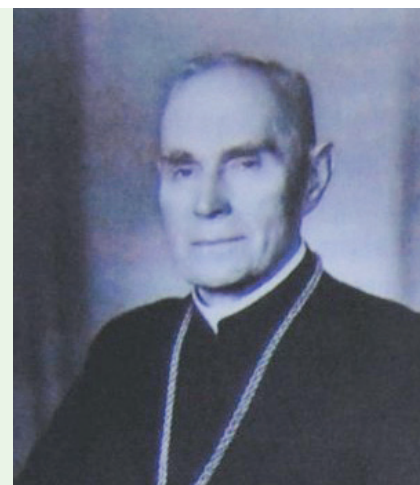
Ks. Ludomir Lissowski (1888-1972) – proboszcz parafii Zegrze w Woli Kiełpińskiej

Urodził się 13 października 1888 r. w Chelmicy Wielkiej k. Lipna jako syn Marcjana i Romualdy z Prusinowskich. Ukończył szkołę elementarną w Żurominie. W 1905 r. zdał egzamin gimnazjalny i rozpoczął studia teologiczne. W 1911 r. przyjął święcenia kapłańskie i został wikariuszem w plockiej parafii. W 1913 r. został przeniesiony do Ostrołęki a potem do Ostrowi Mazowieckiej. W 1919 r. wrócił do Płocka i został prefektem żeńskiego gimnazjum. W latach 1921-1936 był proboszczem w Dąbrowie i Wieczfni. 21 września 1936 r. trafił na probostwo parafii Zegrze z siedzibą w Woli Kiełpińskiej.

W 1940 r. musiał uciekać z Woli Kiełpińskiej, gdyż w jego parafii pojawił się

falszywy zakonnik, agent gestapo, za którego sprawą aresztowano a potem stracono 22 Polaków. Lissowski został w porę ostrzeżony i ukrył się przed Niemcami w Warszawie pod nazwiskiem Leon Latawicz. 3 czerwca 1942 r. udzielił ślubu Barbarze Drapczyńskiej i poecie Krzysztofowi Kamilowi Baczyńskiemu. W czasie powstania warszawskiego został aresztowany, był zakładnikiem a potem trafił do obozu w Pruszkowie.

Do Woli Kiełpińskiej wrócił w kwietniu 1945 r. ale po dziesięciu dniach został skierowany do parafii w Sierpcu. W 1947 r. został dziekanem dekanatu w Sierpcu, a w 1962 r. sędzią prosynodalnym. Wkrótce po tym poprosił o przejście na emeryturę i zamieszkał w zakupionym przez siebie domu, który przeznaczył dla Sióstr Pasjonistek. Otrzymał tam dożywotnią



opiekę. Zmarł 17 kwietnia 1972 r. i został pochowany w Sierpcu.

Mirosław Pakuła

Rafał Degiel

Potoccy i kościół w Chotomowie

Przez ponad sto lat mieszkańcom parafii Chotomów służył drewniany kościół zbudowany w 1725 r. na polecenie biskupa płockiego Andrzeja Załuskiego. W 1860 r. był on już zbyt mały dla szybko rozwijającej się parafii. Właściciele dóbr Jabłonna Maurycy i Ludwika Potoccy postanowili ufundować w Chotomowie większy murowany kościół. Do jego zaprojektowania zatrudnili włoskiego architekta Franciszka Marię Lanciego.

Lanci przybył na ziemię polskie w 1825 r. Przez wiele lat wykonywał projekty zlecane przez arystokrację, między innymi w 1836 r. dla Maurycego Potockiego przeprowadził restaurację zamku w Zatorze pod Krakowem oraz przebudowę tamtejszego kościoła.

12 września 1860 r. wmurowano kamień węgielny pod budowę nowego kościoła. Uroczystość odbyła się z udziałem Maurycego i Ludwika Potockich jako fundatorów. Nabożeństwo odprawił ks. proboszcz Konstanty Kosiński.

W 1861 r. ks. Kosiński został przeniesiony do Grodziska. Jego miejsce w Chotomowie zajął ks. Józef Kisielewski i to za jego zarządu parafią przeprowadzono najważniejsze prace budowlane.

Franciszek Lanci przygotował projekt architektoniczny, ale za jego wykonanie odpowiadała grupa lokalnych rzemieślników. Prace

murarskie wykonywał majster Józef Jasiński, ciesielskie Jan Schein z Nowego Dworu, sztukatorskie Luovi z Warszawy, a stolarskie Adam Mass z Jabłonną.

Główne roboty budowlane zakończono w 1865 r. Prace wykończeniowe miały trwać jeszcze przez pewien czas. Zgodnie z projektem Lanciego powstał kościół murowany z cegły w stylu neogotyckim. Świątynię otoczono murem z bramą dębową, obok której planowano wybudować w przyszłości dzwonnice.

W związku z deportacją w 1863 r. w głąb Rosji ks. arcybiskupa warszawskiego Zygmunta Szczęsnego-Felińskiego nie było możliwa uroczysta konsekracja kościoła. W tym okolicznościach 10 grudnia 1865 r. ks. Kisielewski, za zgodą władz kościelnych, sam poświęcił świątynię w obecności duchownych z sąsiednich parafii „i licznie

zgrupowanego ludu”. Na poświęcenie kościoła przez arcybiskupa przyszło czekać ponad 27 lat.

Nim do tego doszło w miejscu drewnianej bramy wybudowano murowaną bramę-dzwonnicę projektu Witolda Lanciego (syna Franciszka). Zamontowane w niej wrota i dwie furtki wykonano w Fabryce Wyrobów Żelaznych Władysława Gostyńskiego w Warszawie. W 1884 r. mieszkańcy Chotomowa i Jabłonna ufundowali dla kościoła trzy dzwony ważące 483, 90 i 42 funty. Odlano je w zakładzie Michała Zwolińskiego w Warszawie. Dzwony poświęcił 9 października 1884 r. w kościele Św. Krzyża w Warszawie ks. biskup sufragan warszawski Kazimierz Ruszkiewicz.

Prace wykończeniowe kościoła prowadzili uznani artyści i rzemieślnicy. Józef Zeltt, stolarz z Warszawy wykonał z drewna dębowego ołtarze, ambony, chrzcielnice i kon-

Postacie:

Antoni Mackiewicz (1870-?) – kupiec i wydawca pocztówek z Jabłonną

Kolekcjonerzy dawnych pocztówek z Jabłonna szczególnie podziwiają serię wydaną w 1913 r. Wyróżnia ją na odwrocie czerwony nadruk: *Nakładem Handlu Win A. Mackiewicza w Jabłonie*. Współcześnie znamy dziesięć pocztówek tej firmy. Siedem przedstawia pałac w Jabłonie i jego otoczenie, m.in. łuk triumfalny, grootę romantyczną i kolumnę w parku. Trzy kolejne to ujęcia kościoła i plebanii w Chotomowie. Niestety przez wiele lat nic nie wiedzieliśmy o wydawcy pocztówek – tajemniczym A. Mackiewiczu.

Dopiero niedawno udało mi się ustalić, że mieszkał on w Jabłonie, choć z niej nie pochodził. Antoni Mackiewicz urodził się w 1870 r. na Litwie, w szlacheckiej osadzie Klidzie w powiecie trockim w guberni wileńskiej. Był synem Aleksandra Mackiewicza i Michaliny Kisel. Pod koniec XIX w. podjął pracę jako oficjalista w urzędzie pocztowym w Jabłonie (wówczas: *Pocztowo-Telegrafnoje Otdielenie*). 16 czerwca 1901 r. poślubił w kościele parafialnym w Chotomowie 18-letnią Annę Rojewską, córkę Ignacego Rojewskiego, piekarza z Jabłonną. Świadkami ślubu byli przełożeni i koledzy pana młodego z poczty w Jabłonie, m.in. jej naczel-

nik Jan Sokółowski oraz urzędnik Zygmunt Sosnowski.

Okolo 1907 r. A. Mackiewicz przestał pracować na poczcie. Założył własny sklep z winami w Jabłonie i został kupcem II gildii. W 1912 r. reklamował się w księdze: *„Przemysł Fabryczny w Królestwie Polskim”*. W Jabłonie urodziło się siedmioro dzieci Mackiewiczów: Bolesław (1902–1918), Wanda (1904–1913), Jan (1906), Zofia (1908), Maria (1913), Anna Natalia (1914–2005) i Zdzisław Antoni (1917–1993), który w czasie II wojny światowej był żołnierzem AK w Jabłonie ps. „Zet”. Szczególnie tragiczny dla małżeństwa był rok 1913. W jednym miesiącu zmarło dwoje ich dzieci, 13 września 7-miesięczna Maria, a 21 września 9-letnia Wanda.

Niewątpliwie wcześniejsza praca w urzędzie pocztowym zainspirowała A. Mackiewicza do wydania serii pocztówek z Jabłonna. Był to ważny środek komunikacji, a w przypadku jego firmy winiarskiej także forma reklamy. Jedną z jego pocztówek przedstawiającą grootę romantyczną, została opublikowana 18 października 1913 r. w „Tygodniku Ilustrowanym”. Numer ten poświęcono setnej rocznicy śmierci ks. Józefa Poniatowskiego. W Instytucie Sztuki PAN dowiedziałem się, że autorem zdjęć do pocztówek A. Mackiewicza był



Pocztówka z ujęciem groty pustelnika w Jabłonie, 1913 r. Wyd. nakładem Handlu Win A. Mackiewicza. (ze zbiorów J. Szczepańskiego)

Stanisław Nofok-Sowiński – znany warszawski fotograf dokumentalista. Dzięki temu osiągnęły one wysoki poziom artystyczny, a ich jesienna atmosfera doskonale oddaje romantyczny nastrój rezydencji księcia Józefa.

Jacek Emil Szczepański



Dzwonnica i kościół Wniebowzięcia NMP w Chotomowie, początek XX w. Pocztówka nakładem Handlu Win A. Mackiewicza w Jabłonie (ze zbiorów Biblioteki Narodowej).

fesjonal. Organmistrz Przybyłowicz skonstruował nowe organy, a artyści malarze Jan i Antoni Strzałecy ozdobili ściany kościoła.

W 1886 r. po 25 latach opuścił Chotomów ks. proboszcz Józef Kisielewski, którego przeniesiono do Brzezin. Parafię chotomowską w październiku 1886 r. objął ks. Józef Rynkiewicz. Za jego administracji udało się przeprowadzić konsekrację kościoła. Momentu tego nie doczekał już fundator kościoła Maurycy Potocki, który zmarł w 1879 r.

Do dopełnienia obrzędu doszło w 1893 r. podczas wizyty kanonicznej ks. arcybiskupa warszawskiego Wincentego Chościak-Popiela. Uroczystości rozpoczęły się w sobotę 24 czerwca 1893 r. Obok dygnitarzy kościelnych z Warszawy przyjechali do Chotomowa duchowni z sąsiednich parafii: ks. Jaroszyński z Nowego Dworu, ks. Jasiński z Wieliszewa, ks. Ślepowroński z Nieporętu, ks. Tarnowski z Tarchomina. Dużą sensacją wywołało przybycie ks. Ki-

sielewskiego. „Miejscowa ludność, nie zważając na licznych dostojników Kościoła, hurmem rzuciła się do niego, aby chociaż dotknąć szaty jego, lub ucałować ręce”.

Około godziny 18.00 nastąpił uroczysty ingres arcybiskupa do kościoła chotomowskiego. August Potocki (syn Maurycego) przywitał arcybiskupa chlebem i solą na srebrnej tacy, a ks. Rynkiewicz wręczył mu klucze do świątyni. Chór męski pod dyrekcją warszawskiego artysty Franciszka Cieślawskiego wykonał pieśni „Ecce Saderos” i „Te Deum”. Przy ołtarzu ks. Rynkiewicz w długiej przemowie przedstawił historię kościoła, rolę Potockich jako kolatorów oraz zasługi ks. Kisielewskiego. Z kolei arcybiskup wyjaśniając cel swego przybycia, podniósł zasługi Potockich jako opiekunów kościoła, a następnie rozpoczął ceremonię bierzmowania około 200 osób.

O świcie w niedzielę 25 czerwca 1893 r. odprawiono msze w dwóch

kaplicach na cmentarzach chotomowskich (starym i nowym). Około godziny 7.30 arcybiskup rozpoczął ceremonię poświęcenia kościoła, a o godzinie 10.00 odprawił sumę pontyfikalną i udzielił zgromadzonym odpustu zupełnego. Uroczystościom ponownie towarzyszyły pieśni chóru, a kazanie wygłosił ks. kanonik Roch Filochowski objaśniając znaczenie obrzędu poświęcenia kościoła. Po południu arcybiskup odpytywał miejscowe dzieci z katechizmu „i znalazł je zupełnie dobrze nauczonemi”. Następnie kontynuował bierzmowanie. Około godziny 18.00 arcybiskup przybył do Jabłonny, gdzie w sali chińskiej pałacu Potockich odbył się uroczysty obiad, do którego przygrywała orkiestra. Noc arcybiskup spędził w dawnych pokojach księcia Józefa Poniatowskiego. W poniedziałek 26 czerwca 1893 r. abp Chościak-Popiel ponownie zjawił się w Chotomowie i wybierzmował około 1000 osób. Wieczorem powrócił do Warszawy.

Ważniejsze źródła:

1. „Kurjer Warszawski” 1860-1893, „Przegląd Katolicki” 1893, „Słowo” 1893, „Gazeta Warszawska” 1893,
2. *Katalog zabytków sztuki w Polsce, T. X: Dawne województwo warszawskie: z. 10 Nowy Dwór Mazowiecki i okolice*, red. I. Galicka i H. Sygietyńska, Warszawa, 1987,
3. J. Szczepański, *Powiat legionowski na dawnej pocztówce*, Legionowo 2000.

Krzysztof Klimaszewski

Czary w Wieliszewie

W 1926 r. prasa rozpisywała się o niechlubnym wydarzeniu w Wieliszewie, jakim była zalecona przez znachora próba „wyleczenia” chorej mieszkanki wsi, na którą miała rzucić złe czary inna mieszkanka Wieliszewa. Wydarzenie skończyło się w sądzie, a zaleconą terapię uznano za przestępstwo czynnej napaści i pobicia domniemanej czarownicy, za które sprawcy otrzymali wyroki.

W marcu 1925 r. zachorowała Apolonia Stachnik, żona Stanisława Stachnika, 37-letniego gospodarza z Wieliszewa. Objawy choroby według lekarzy nosiły wszelkie znamiona anemii i choroby nerwowej, które rozwijając się stopniowo, doprowadziły jej organizm do zupełnego wyczerpania. Od września Stachnikowa nie wstawiała już z łóżka; wypowiadała niezrozumiałe i bezsensowne zdania, utraciła na pewien czas mowę i chwilami sprawiała wrażenie umyślowo chorej. Nie pomagały środki domowe ani wizyty u lekarzy; najpierw w Jabłonie mjr. dr. Kucharskiego, a potem w Warszawie dr. Stępnia i w ambulatorium szpitala Przemienienia Pańskiego. Jednak wizyty i zabiegi nie przynosiły ulgi i dlatego Stachnik, straciwszy zaufanie do dyplomowanych doktorów, zwrócił się do wróżbitów i znachorów. Sławny znachor warszawski też nie pomógł, nadzieje rozbudził dopiero niejaki Ludwik Organowski, lat 75 mieszkaniec wsi Nowy Sielc powiatu makowskiego. Właśnie do niego - za namową Franciszki Ściechurowej - zwrócił się o poradę około 1.12.1925 r. Organowski po wypytaniu się o objawy choroby i zbadaniu moczu chorej „przez szkielka” orzekł, że cierpienie Stachnikowej nie wzięło się samo z siebie, *lecz jest zadane przez jakąś kobietę czarniawą i niedużą*. Na wypędzenie czarów dał lekarstwo; składało się ono z płynu, mchu uskubanego z trzech krzyży przydrożnych, funta alunu, trzech funtów soli, piasku z trzech dróg krzyżowych i święconej wody. Podczas kąpieli w tym płynie powinna się palić świeczka, broń Boże niepołamana.

Według znachora Stachnikowa miała sama powiedzieć podczas pierwszej kąpieli, kto sprowadził na nią czary i przyprowadził chorobę. Mąż zeznał w śledztwie, że rzeczywiście tak się stało, gdyż Apolonia zupełnie nie pytana powiedziała: *Józka Zdunkówna* (Sołtysowa, od nazwiska drugiego męża Pawła Sołtysa, a Zdunek panięnskie) *mi to zrobiła, kiedy wpa-*

dła przyśniadaniu. Przypomniano sobie wówczas tę wizytę, która wywarła na nich niemiłe wrażenie, a także to, że według opinii niektórych mieszkańców Wieliszewa, jak Józefa Ponto, Franciszka Dubskiego, Piotra Zdunka, w rodzinie Sołtysowej - nie cieszącej się we wsi dobrą opinią - były już „czarownice”, jak np. Sylwesterka Żółkówna, której krwią leczono swego czasu Mariannę Zbrochównę. Zdesperowany Stachnik udał się z tymi rewelacjami do znachora. Ten zalecił dalsze kąpiele, a gdyby nie pomogły - powiedział - trzeba zastosować środek ostateczny; uderzyć Józefę Sołtys w twarz tak mocno, aby ją rozkrwawić, a następnie zebraną krwią posmarować chorej piersi. Stachnik opowiedział o wszystkim sąsiadom, a ci mu doradzili, by sprowadził „czarownicę” do swego domu i wykonał zalecenie znachora. 29.12.1925 r. udał się wraz ze swoją teściową Katarzyną Dubską do mieszkania Sołtysowej i zakomunikował, że jeżeli nie pójdzie do jego żony „odczynić chorobę”, to on sam wraz z braćmi i szwagrami ją przyprowadzi. Sołtysowa, oczywiście do chorej nie poszła i oburzona podejrzeniami poskarżyła się księdzu proboszczowi D. Prusińskiemu i policji.

Sołtysowa nie miała najlepszych notowań we wsi. Opowiadano, że była „mamcią” dla czartów. Według relacji ówczesnych świadków ludzie doznawali rozmaitych nieszczęść w jej obecności. Podobnie potrafiła zmieniać swój wygląd. Jeden z sąsiadów miał widzieć w jej mieszkaniu maciorę karmiącą siedmioro prosiąt, która miała przybrać ludzką postać. Zaklinając się na wszystko, miała błagać sąsiada o nie ujawnianie tego co widział. Przestraszony sąsiad nabrał któregoś dnia odwagi i w miejscowej karczmie po spożyciu okowity z kompanami miał opowiedzieć w wielkiej tajemnicy całe to zajście. Czarty na co dzień miały być przetrzymywane w ogromnych słojach przykrytych poświęconymi przedmiotami np. różańcem. W ten sposób „czarownica” mogła je kon-



Okładka książki autorstwa adwokata Zygmunta Hofmokl-Ostrowskiego - jednego z obrońców oskarżonych o pobicie „czarownicy”.

trolować. Wyprowadzała je jednak na spacer. Wtedy miała wyczyniać diabelskie harce. Według relacji naocznych świadków potrafiły zawładnąć umysłem każdej napotkanej osoby.

Tymczasem Stachnik, 1.01.1926 r. z pomocą rodziny i sąsiadów napadł na dom „czarownicy”, a że ta nie chciała iść „po dobroci”, chcieli zawlec ją siłą. W domu Sołtysowej oprócz niej samej, znajdowali się dwaj jej synowie Władysław i Andrzej, córka Stanisława, siostra Julia Wrzesińska i szwagierka Antonina Zielińska. Siostra podejrzanej zaczęła oblewać napastników wrzątkiem, a synowie z siekierami wyparli ich na podwórze. Drugi atak wzmocniony innymi mieszkańcami wsi okazał się skuteczny, synom odebrano siekiery, a siostrę usunięto siłą z izby. Sołtysowa, widząc, że jest bezbronna i będąc pod wrażeniem groźnej postawy tłumu, który wrzeszczał: *Bierzcie ją, bierzcie czarownicę!*, zgodziła się iść do mieszkania Stachników. Tam dostała najpierw cios

w klatkę piersiową, a gdy upadła, Stachnik ukląkł na niej i trzy razy - jak napisano w akcie oskarżenia - *uderzył ją pięścią w twarz, podbijając oko, rozcinając jej wargi i wybijając dwa zęby*. Do miski utoczono kilka „naparstków” krwi, a następnie pomazano nią piersi chorej, która głośno mówiła pacierz. Mąż pokropił wodą święconą zebranych, a teściowa okadziła mieszkanie. W tym czasie pobita Sołtysowa podniosła się z podłogi i poszła do domu.

Ostatecznie sprawa trafiła do Sądu Okręgowego w Warszawie. Stanisław Stachnik przyznał się do podżegania i urzędzenia zbiegowiska, a potem kierowania przez niego najściem na dom Sołtysowej. Przyznał

się też do jej pobicia. Uczynił to - jak dodał - *pod wpływem zmartwień z powodu choroby żony*. Znachor nie przyznał się do podżegania.

Sąd 28.10.1926 r. skazał Stanisława Stachnika na 3 miesiące więzienia, a Ludwika Organowskiego na 6 miesięcy więzienia. Dwóm braciom Stachnika: Antoniemu i Janowi wymierzono po miesiącu aresztu z zawieszeniem na 2 lata. Taką samą karę sąd orzekł wobec siedmiu pozostałych (z Wieliszewa: Stefana Oktaby, Piotra Miętka, Bronisława Kochańskiego; z Łajska Jana Oleksika, oraz ze Skrzyszewa: Józefa Ponto, Józefa Dubskiego, Leona Barszczewskiego), którym udowodniono czynny udział w zająci; kilku dalszych oskarżonych sąd uniewinnił.

Ważniejsze źródła:

1. Z. Hofmokl-Ostrowski, *Czary w Wieliszewie: proces na tle zabobonów w okolicach Warszawy*, Warszawa 1927,
2. Prasa z 1926 r.

KALENDARIUM

24 marca 2017 r. - Rada Powiatu w Legionowie ustanowiła tytułu „Honorowego Obywatela Powiatu Legionowskiego”. Po raz pierwszy przyznano ten tytuł w 2018 r. obdarzając nim Bronisławę Romanowską-Mazur.

26 marca 1779 r. - w Warszawie urodziła się Anna Tyszkiewiczówna, przyszła właścicielka dóbr Jabłonna.

28 marca 1812 r. - księżę Józef Poniatowski sporządził testament na mocy którego dobra jabłonowskie, i dobra wieliszewskie, otrzymała w dożywocie jego siostra Maria Teresa Tyszkiewiczowa, z zastrzeżeniem, iż majątek przejdzie później na własność siostrzenicy księcia, Anny z Tyszkiewiczów 1. voto Potockiej, 2. voto Dunin Wąsowiczowej.

Postacie:

Prof. Marcjjan Fryderyk Żórawski (1848-1932) - specjalista weterynarii, anatom, histolog, fizjolog

Urodził się 5 marca 1848 r. w Wieliszewie, jako syn Wincentego Żórawskiego, leśniczego dóbr klucza wieliszewskiego i Marcjanny z Grądzczych. Z aktu urodzenia Marcjjana Fryderyka Żórawskiego, sporządzonego przez proboszcza parafii wieliszewskiej księdza Tomasza Czyżewicza, można się dowiedzieć, że zgłoszenia narodzin dokonał 12 marca 1948 r. ojciec dziecka Wincenty Żórawski, leśniczy dóbr Wieliszewa w obecności Jana Żebrowskiego, ekonomy dóbr i Antoniego Brzezińskiego, pisarza gminnego, obydwu mieszkańców Wieliszewa.

Po ukończeniu Szkoły Realnej w Warszawie, studiował w latach 1866-1870 w Warszawskiej Szkole Weterynaryjnej, którą ukończył w 1870 roku z dyplomem lekarza weterynaryjnego *cum exima laude* (łac. w wawrzynie chwały). Jako stypendysta studiował anatomie porównawczą, histologię, fizjologię w Dorpacie i Charkowie, uzyskując w 1871 r. stopień magistra n. wet. w Uczelni Weterynaryjnej w Dorpacie, na podstawie rozprawy pt. „Ueber das Lahmgehen des Pferdes” (z niem. o kulawiznach koni).

13 października (1 października według obowiązującego wówczas kalendarza juliańskiego) 1871 r. został mianowany nauczycielem nauk weterynaryjnych w Szkole Weterynaryjnej Warszawskiej i wykładał fizjologię, anatomie patologiczną i higienę.

W 1874 r., w związku z akcją rusyfikowania Szkoły Warszawskiej, został przeniesiony do Charkowskiego Instytutu Weterynaryjnego, początkowo na stanowisko docenta, a następnie p.o. profesora nadzwyczajnego.

W 1879 r. powrócił na własną prośbę na dawne stanowisko nauczyciela w Szkole



Warszawskiej. Z chwilą przemianowania szkoły w 1884 r. na uczelnię został w niej wykładowcą, a po przekształceniu jej w Warszawski Instytut Weterynaryjny w 1889 r. - docentem. Wykładał w różnym czasie: histologię, fizjologię, farmakologię z recepturą i ogólną patologią, a poza tym - anatomie patologiczną, hodowlę, weterynarię sądową, gospodarstwo wiejskie. Wyjeżdżał kilkakrotnie w podróże naukowe za granicę. W 1893 r. został zwolniony ze stanowiska w instytucie wskutek konfliktu z dyrektorem Czuluwskim na tle utrudniania przez dyrektora Polakom

wstępu na studia do instytutu i oddawania przez dyrektora pierwszeństwa przy przyjmowaniu do uczelni Rosjanom, wychowankom seminariów duchownych prawosławnych. Objął wtedy stanowisko weterynarza kwarantanny na Pradze, a następnie - weterynarza gubernialnego warszawskiego. Po odejściu Czuluwskiego w 1904 r., Żórawski wrócił do Warszawskiego Instytutu Weterynaryjnego i jako docent prywatny jeszcze do 1908 roku wykładał hodowlę i zoohigienę, po czym przeszedł na emeryturę, osiadł w majątku Szarbsko, w powiecie koneckim i prowadził tu przez wiele lat pracę obywatelską (zakładał tu instytucje społeczne i przez 18 lat był sędzią z wyboru). Zmarł 27 kwietnia 1932 r. w Szarbsku.

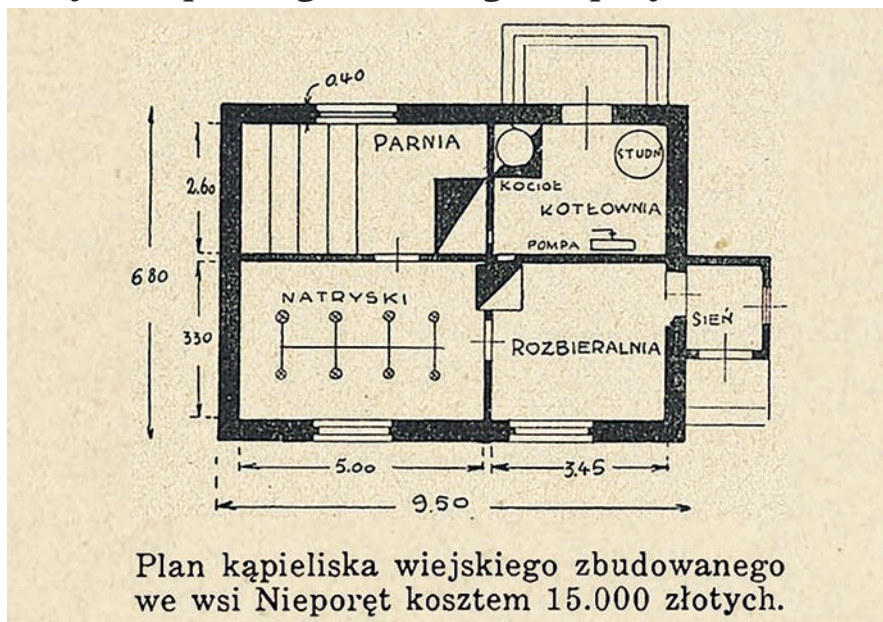
Żórawski był uczonym o szerokim kręgu zainteresowań. Obfity jego dorobek piśmienniczy pochodzi z lat 1871-1926. Jego prace o refrakcji oka, o mechanizmie zjawisk nerwowych i inne nabrały szerokiego rozgłosu i były tłumaczone na języki obce. W Uczelni Warszawskiej odegrał dużą rolę w okresie walki o podniesienie poziomu nauczania i stanowisko uczelni w hierarchii szkolnictwa; był serdecznie z nią związanym, jednym z ostatnich Polaków na etapie końcowej rusyfikacji szkoły.

Krzysztof Klimaszewski

Konrad Szostek

Uzdrowotnienie wsi... czyli o nieporęckim eksperymencie

Dziś powszechnie wiadomo jak ważna jest higiena, odpowiednie żywienie czy dbałość o zdrowie. Aspekty te nie były jednak tak oczywiste na polskiej wsi okresu międzywojennego. Państwowy Zakład Higieny starał się edukować ludność wiejską i poprawiać jej warunki życia. Nieporęt stał się nawet miejscem pewnego ciekawego eksperymentu...



Plan kąpieliska wiejskiego zbudowanego we wsi Nieporęt kosztem 15.000 złotych.

Plan nieporęckiej łaźni publicznej (PCK 1932, nr 5)

Pierwotnie powszechnie uważano, że mieszkańcy wsi są zdrowsi, silniejsi i żyją dłużej od osób mieszkających w mieście, pomimo ich ciężkiej pracy na roli. Taki stan rzeczy potwierdzały badania prowadzone w XIX w. Śmiertelność niemowląt była na wsi niższa niż w mieście, a ludzie starsi dłużej zachowywali sprawność fizyczną. Jednak z biegiem lat zaczęto zauważać, że nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach europejskich statystyki te zaczęły się odwracać. Sytuacja ta wiązała się z postępowaniem medycyny i lepszą dostępnością usług lekarskich w mieście niż na wsi oraz z możliwością korzystania z miejskich łaźni, pralni i ustępów. Włodarzom zależało na ochronie miast przed epidemiami, stąd budowano wodociągi, dbano o czystość ulic oraz starano się zapewnić opiekę szpitalną dla chorych. Jak grzyby po deszczu powstawały też prywatne przychodnie, gabinety lekarskie i uzdrowiska. Tymczasem w małych

miejsowościach sytuacja nie ulegała polepszeniu, a nawet w wielu miejscach się pogorszyła.

Wsie zaczęto uważać za tła się ogniska epidemii. Obawiano się chorób przyniesionych do miasta wraz z produktami żywnościowymi. Woda z wielu wiejskich studni nie nadawała się do picia. Ustępy, śmietniki i gnojowiska stanowiły stałe źródło duru brzuszego. Do tego złe warunki bytowe, wilgoć i brak stałej opieki lekarskiej. Problemem uzdrowienia wsi zajmował się Komitet Higieny Ligi Narodów. Z jego inicjatywy w 1930 r. w Budapeszcie odbył się zjazd, pod przewodnictwem polskiego delegata dr. Witolda Chodźki, na którym podejmowano ten problem. Wnioski ze zjazdu zostały zaprezentowane na konferencji w Genewie 1931 r.

Zdobyte doświadczenia posłużyły do opracowania przez dr. Chodźkę i prof. Hirszfelda projektu uzdrowienia polskiej wsi. Na pilotażową miejscowość wybrano Nieporęt.

Cale przedsięwzięcie zostało dokładnie opisane w miesięczniku Polskiego Czerwonego Krzyża z 1932 r. Chciałbym zaprezentować Państwu fragmenty tej publikacji:

Z inicjatywy dr. Chodźki i prof. Hirszfelda powstała instytucja, która daje doskonały wyraz współczesnych prądów i metod działania w dziedzinie higieny publicznej. Zakład Higieny wspólnie ze starostwem powiatu warszawskiego i przy wydatnym moralnym i materialnym poparciu Min. Reform Rolnych i Dep. Śl. Zdrowia M. Spr. Wewn. zapoczątkował utworzenie dla celów doświadczalnych i wychowawczych przykładowe uzdrowotnienie jednej ze wsi w pobliżu stolicy. Wybrano na ten cel wieś Nieporęt. Wieś ta znajduje się o kilkanaście kilometrów od Warszawy, jednak ze względu na brak dobrych środków komunikacyjnych, ubóstwo ludności i niski stan sanitarny, jest ona zupełnie podobna do przeciętnej gminy wiejskiej centralnych połaci kraju (...) W całej wsi jest ogółem 378 łóżek, czyli na 1 łóżko przypada 2,25 osoby. Przed rozpoczęciem akcji uzdrowotnienia nie było w tej wsi ani jednej studni z dobrą wodą, ani jednego racjonalnego ustępu, wieś nie miała żadnej łaźni (...) Komisja wykonawcza zaprosiła do współpracy miejscowy komitet uzdrowotnienia złożony z tamtejszych działaczy społecznych. Do tej pory, mimo wielkich trudności finansowych, zrobiono wiele w kierunku podniesienia zdrowotności tej wsi. Zorganizowano ośrodek zdrowia. Wybudowano kąpielisko kosztem 15.000 złotych, ustawiono szereg wzorowych prywatnych studzien abisyńskich i racjonalnych ustępów, uporządkowano drogi, place i otoczenie zagród, zbudowano jedną studnię publiczną systemu Caruella (...) całkowicie zabezpieczając wodę w studni od zanieczyszczeń z zewnątrz i nadającą się szczególnie dla naszych warunków klimatycznych, gdyż nie



Widok gnojowiska do niedawna typowy we wsi Nieporęt.

Jedno z gnojowisk przy gospodarstwie (PCK 1932, nr 5)

zamarzającą w zimie. Akcja znalazła duże zrozumienie wśród miejscowej ludności, która z własnej inicjatywy zdrzewiła place i drogi swej wsi, tak że nawet krajobraz dodatnio się zmienił (...) O wynikach liczbowych akcji nie czas jeszcze dziś mówić.

Wspomniana w tekście łaźnia znajdowała się przy ul. Dworcowej, niedaleko Kanalu Królewskiego. Obsługiwał ją Aleksander Laps. Z relacji mieszkańców wynika, że dzieci miały obowiązek korzystać z niej w każdą sobotę. Na koszt gminy otrzymywały mydło i ręczniki. Kąpiel w łaźni wspominał też w swo-



Nowa studnia publiczna we wsi Nieporęt.

Widok na pl. Wolności w Nieporęciu. Widoczna nowa studnia publiczna (PCK 1932, nr 5)

jej książce „Uciekinier” Bernard de Roquefeuil – francuski żołnierz ukrywany przez nieporęckie AK w 1944 r.

Prawdopodobnie jedyną pamiątką po akcji uzdrowotnienia Nieporętu jest częściowo zachowana studnia publiczna znajdująca się na pl. Wolności. Pierwotnie zamontowano w niej aparat Caruella, dzięki któremu woda czerpana jest nie przy pomocy wiadra, ale specjalnej taśmy wykonanej z karbowanej blachy miedzianej. Urządzenie musiało ulec uszkodzeniu, bowiem jeszcze przed II wojną światową na studni

została zamontowana ręczna pompa z wytwórni „Smok” Aleksandra Paszewina, która choć niekompletna, przetrwała do dzisiaj.

Przedsięwzięcie Zakładu Higieny, realizowane w Nieporęciu, musiało być dużym wydarzeniem dla mieszkańców, które z pewnością przyczyniło się do poprawy jakości ich życia. Myślę, że eksperyment przeprowadzany w Nieporęciu można uznać za udany.

Ważniejsze źródła:

1. Polski Czerwony Krzyż Centralny: organ Polskiego Czerwonego Krzyża, Warszawa 1932, nr 5,
2. W. Bławdziewicz. *Dzieje Nieporętu 1387-2009*, Warszawa 2012,
3. B. de Roquefeuil, *Uciekinier*, Łomianki 2012.

Postacie:

Włodzimierz Bławdziewicz (1926–2018) - żołnierz, badacz historii Nieporętu

Włodzimierz Bławdziewicz urodził się 29 kwietnia 1926 r. w Warszawie.

W czasie II wojny światowej, jesienią 1942 roku wstąpił do organizacji „Polska Niepodległa”. Należał do plutonu 263, w którym został dowódcą drużyny. Po wybuchu Powstania Warszawskiego, jego oddział miał udać się w rejon warszawskich Śliwic, jednak po drobnej potyczce z Niemcami i w wyniku braku wyposażenia, został rozwiązany.

Po wielu perypetiach przeszedł przez Wisłę i w ostatnim tygodniu sierpnia dołączył do Zgrupowania AK Kampinos. Po zdanej w 1945 r. maturze w liceum im. Stefana Batorego w Warszawie, postanowił związać swoje życie z wojskiem. Od 1947 r. pełnił służbę w jednostkach we Wrocławiu, Sieradzu i Zegrzu, gdzie jego stanowiska związane były między innymi z działalnością społeczno-

lityczną. Służbę zakończył w 1979 r. w stopniu podpułkownika.

Włodzimierz Bławdziewicz chętnie angażował się w działalność społeczną. W 1957 roku założył w Zegrzu wojskowe koło PTTK. Działał też w Komitecie budowy osiedla „Las” w Nieporęciu. W 1977 r. przeprowadził się do Nieporętu. Zaczął wtedy stopniowo włączać się w życie lokalnej społeczności i zbierać informacje o jej historii, co zaowocowało powstaniem w 2000 r. książki *Dzieje Nieporętu 1387-1989* oraz publikacji *Dzieje kościoła nieporęckiego 1660-2005*. Dalsze badania zaowocowały w 2012 r. poprawionym i uzupełnionym wydaniem *Dziejów*. Poza wspomnianą wyżej działalnością, W. Bławdziewicz był również autorem licznych artykułów w prasie lokalnej.

Warto wspomnieć, że był jednym z członków założycieli oraz wieloletnim prezesem i członkiem zarządu Stowarzyszenia Miłośników Historii Regionu Gminy Nieporęt (później:



Nieporęckie Stowarzyszenie Historyczne).

Dnia 26 listopada 2015 r. podczas uroczystej sesji Rady Gminy został, jako pierwsza osoba w historii, odznaczony Honorowym Tytułem „Zasłużony dla Gminy Nieporęt”.

Włodzimierz Bławdziewicz zmarł po długiej chorobie 12 września 2018 r. Spoczął w rodzinnym grobie na nieporęckim cmentarzu.

Konrad Szostek

Wydawnictwo zostało wsparte finansowo przez:



Powiat
Legionowski



Miasto Legionowo



Gmina Wieliszew



Gmina Nieporęt



Miasto i Gmina
Serock



Gmina Jabłonna



Nadleśnictwo Jabłonna

Wspieramy pamięć
o lokalnej historii

Patroni wydawnictwa:



GRODNO

Z historią od pokoleń

RETR
detektyw



Powiat
Legionowski

RETRO-DETEKTYW na tropie!

Czy lubisz przeprowadzać śledztwo historyczne, odkrywać tajemnice przeszłości, ciekawi Cię jak dawniej wyglądała Twoja okolica? Jeśli twierdząco odpowiedziałeś na te pytania, jesteś najlepszym kandydatem, żeby zostać RETRO-DETEKTYWEM.

Zapraszamy do odwiedzenia naszego profilu Facebook, gdzie codziennie zamieszczamy fragment zdjęcia lub pocztówki przedstawiający obiekt, postać lub wydarzenie. Oczywiście walor jest związany z terenami powiatu legionowskiego.

Celem każdego RETRO-DETEKTYWA jest odgadnięcie, co lub kto jest przedstawiony na danym zdjęciu!

Odkrywanie historii przez stare pocztówki i fotografie jest jednym z elementów Programu Edukacji Regionalnej realizowanego przez Powiatową Instytucję Kultury w Legionowie.

Zapraszamy do zabawy!

www.facebook.com/powiatowa.instytucja.kultury

Nasza Historia

Wydawca:
Grey Line Agencja Reklamowo – Wydawnicza
Nakład: 3500 egzemplarzy
Skład: Krzysztof Grodek
Redakcja:
05-120 Legionowo, ul. ks. płk J. Mrugacza 1 C
Redaktor naczelny: Mirosław Pakuła
www.gazetapowiatowa.pl

Autorzy w wydaniu: Rafał Degiel,
Krzysztof Klimaszewski, Jacek Emil Szczepański,
Konrad Szostek, Mirosław Pakuła



Konsultacja naukowa
Muzeum Historyczne
w Legionowie